

Ostatnie grosze idą do komornika

1 października 2018

Kwota wolna od zajęcia przez komornika w praktyce często bywa zajmowana, ponieważ banki przerzuciły na dłużnika konieczność informowania komornika, z jakiej puli pochodzą wpływające na konto bankowe środki.

Okazuje się, że ochrona prawna dłużników jest dziurawa. Kwotę wolną od zajęcia – jedną czwartą świadczenia ZUS (emerytury lub renty) lub taką sumę z konta bankowego, by pozostało na nim 1540 zł miesięcznie, czyli kwota równa najniższemu wynagrodzeniu – komornik może także bez problemu zająć. Mimo obowiązującej ochrony dłużnika, która zakłada, że ma on egzekucję komorniczą przeżyć i nie może zostać pozbawiony środków do życia, pieniądze z kont znikają. Dlaczego? Jak pisze portal wyborcza.biz, banki nie informują komorników, z jakiej puli pochodzą środki zdeponowane na koncie. W efekcie komornik nie wie, że są wśród nich takie, których ruszyć nie może.

Podobna sytuacja miała miejsce, gdy w 2016 roku wprowadzono świadczenie wychowawcze 500 plus. Od razu zajmowali je komornicy. Dlaczego? Bo zgodnie z przepisami, kiedy wpływały na konto dłużnika, przestawały być chronionymi świadczeniami, a stawały się zwykłymi oszczędnościami, które komornik może zabrać. Wygląda na to, że ten mechanizm dotyczy także kwot wolnych od zajęć.

Do tego ustawodawca zrzucił na dłużnika obowiązek informowania komornika o tym, że na określony rachunek wpływa emerytura czy renta, i komornik traktuje tę kwotę jako zwykłe wpływy dłużnika. W przypadku 500 plus dopiero zmiana przepisów oraz stworzenie przez banki tzw. kont socjalnych spowodowały, że świadczenie rzeczywiście zaczęło być chronione przed zajęciem.

Dziś komornik nie może zabrać: alimentów, wszelkich świadczeń z pomocy społecznej, zasiłków i oczywiście 500 plus. Może jednak emeryturę i rentę.

Źródło: NowyObywatel.pl